

NBP

Narodowy Bank Polski

Polska
droga do

euro

Projekt edukacyjny realizowany przez Tysol Spółkę z o.o., wydawcę „Tygodnika Solidarność”, dofinansowany przez Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Euro jako czynnik wzrostu PKB
kreujący handel i inwestycje

Szybciej do dobrobytu

Wprowadzenie euro to dla Polski szansa na wzrost handlu i inwestycji. Także tych zagranicznych, które oznaczają nie tylko nowe miejsca pracy, ale i nowe technologie. Te z kolei podniosą wydajność pracy, wpłyną na podniesienie tempa wzrostu płac i poziomu życia. Innymi słowy – europejska waluta może znacznie przyspieszyć tempo, w jakim doganiamy Europę.

Ewa Zarzycka

Wymiana handlowa to krwiobiegi gospodarki światowej, jeden z najbardziej istotnych kanałów jej konwergencji. To transfer wiedzy i technologii, większa konkurencja, innowacyjność, dostęp do lepszych metod i technik zarządzania.

Jak wędka

Dotychczasowe doświadczenia krajów strefy euro wskazują, że wspólna europejska waluta prowadzi do wzrostu wymiany handlowej. Komisja Europejska w raporcie, który podsumowywał 10-lecie funkcjonowania strefy euro, podała, że jej utworzenie przyniosło 5–15-procentowy wzrost handlu, czyli dzie-

ki wprowadzeniu euro wzajemny handel między krajami, w których narodową walutę zastąpiła wspólna waluta europejska, był około 5–15 proc. większy niż gdyby euro nie zostało wprowadzone. Badania empiryczne wskazują też na pozytywny wpływ euro na handel między strefą euro a resztą świata. W 2007 r. prawie połowa handlu poza strefę euro była rozliczana we wspólnej europejskiej walucie.

To oczywiście wcale nie oznacza, że korzyści ze wzrostu wymiany handlowej rozkładają się równomiernie we wszystkich krajach eurolandu ani też, iż wystarczy przyjąć euro, by się owymi korzyściami cieszyć. Wspólna waluta to wędka, każdy kraj sam sobie musi nałowić ryb.

Korzyści ze wzrostu wymiany handlowej po zmianie waluty narodowej na europejską są zależne od stopnia otwartości gospodarki, która przyjmuje wspólną walutę (najczęstszą miarą otwartości jest udział importu i eksportu w PKB). Im gospodarka bardziej otwarta, tym większa korzyść z obniżenia kosztów wymiany handlowej i przepływu inwestycji. Gospodarka Polski w latach 1995–2006 zwiększyła poziom otwartości do ponad 40 proc. i jest to, na tle dużych europejskich gospodarek, relatywnie wysoki stopień – wyższy niż we Francji, Hiszpanii, Grecji i podobny jak w Finlandii. Stało się tak za sprawą napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które umożliwiły nam włączenie się w międzynarodowe sieci dystrybucji.

Otwartość gospodarki ma też swoje ciemne strony – ostrzegają ekonomiści. Jest bardziej narażona na gwałtowne wahania popytu nierównomiernie dotykające poszczególne kraje. W tym kontekście duże znaczenie ma struktura wymiany handlowej. Im bardziej odbiegać będzie od struktury strefy euro, tym wahania popytu mogą być większe. Z doświadczeń krajów eurolandu wynika jednak też, iż wzrasta handel wewnątrzgałęziowy, który zmniejsza podatność na wstrząsy asymetryczne. Doświadczenie wskazuje ponadto, że kraj, który przed przyjęciem wspólnej waluty miał intensywne kontakty handlowe ze strefą euro, po przystąpieniu do niej notował wyższy wzrost eksportu. To dobry prognostyk dla Polski, bo pod tym względem prezentujemy się dobrze. Żle jednak, że eksportujemy głównie towary pracochłonne (z powodu relatywnie taniej siły roboczej), w niewielkim stopniu przetworzone, i że Polski eksport jest tak silnie geograficznie skoncentrowany. Pięciu głównych odbiorców naszych towarów (jednocześnie stanowiących 50 proc. polskiego eksportu) to kraje Europy.

Wzrost wymiany handlowej po wejściu naszego kraju do strefy euro zależeć też będzie od poziomu zmienności polskiej waluty. Z badań ekonomistów wynika, że efekt wyeliminowania ryzyka wahań nominalnego kursu walutowego jest tym większy, im większa jest niestabilność kursu. Innymi słowy, im mniej stabilna waluta, tym ów efekt większy. A że polski złoty jest najmniej stabilny spośród walut krajów Europy środkowo-wschodniej to, według różnych badań, pozytywny skutek eliminacji ryzyka kursowego może zwiększyć wartość polskiego eksportu nawet o 27 proc., a o 20 proc. – ogół wymiany handlowej.

Autorzy przygotowanego przez NBP „Raportu na temat pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej” podjęli próbę oszacowania wpływu przyjęcia euro w Polsce na wzrost eksportu i importu.

Przystąpienie Polski do strefy euro będzie skutkowało wzrostem eksportu o 12–13 proc. i nieco mniejszym przyspieszeniem importu, które jednakże w pierwszych latach członkostwa będzie większe niż w przypadku eksportu. Wynikać to będzie głównie ze zwiększonej konsumpcji wywołanej obniżką stóp procentowych.

Euro jest walutą międzynarodową, więc zastąpienie nim polskiego złotego ułatwi Polsce kontakty handlowe z krajami będącymi poza unią walutową. A to również istotna korzyść.

Małe, znaczy ważne

Bazą, na której można prognozować wzrost wymiany handlowej są bezpośrednie skutki wprowadzenia wspólnej waluty – eliminacja ryzyka kursowego i obniżka kosztów transakcyjnych. Lecz o tym,

jak bardzo wzrośnie nasza wymiana handlowa prócz czynników makroekonomicznych decydując będzie atrakcyjność cenowa polskich produktów, ich jakość, a także kondycja małych i średnich przedsiębiorstw, to, jak się przygotowują do ekspansji na zagraniczne rynki. Ich zdolność do sprostania konkurencji, ich wydajność, najsilniej wpłynie na handlowe skutki wejścia Polski do strefy euro. Z tego powodu niezmiernie istotne jest, by sektor MSP budował jak najwięcej relacji handlowych ze strefą euro jeszcze przed przyjęciem Polski do unii monetarnej. Z badań Komisji Europejskiej wynika, że ogromny wpływ na wypływanie małych i średnich firm na wody światowej gospodarki mają agencje rządowe, dzięki systemom gwarancji oraz pomocy w prezentowaniu ich np. na międzynarodowych targach.

Tymczasem, o czym też czytamy w raporcie NBP, polskie małe przedsiębiorstwa, zatrudniające do 9 pracowników, charakteryzuje stosunkowo niska wydajność pracy, a to jest najważniejszy element konkurencyjności. Ponadto koszty ich funkcjonowania są wysokie. Lecz rozwój MSP zależy nie tylko od nich samych – ogromne znaczenie ma tzw. klimat biznesowy. A ten, jak wskazuje raport Doing Business 2009, przywoływany w raporcie NBP, nie jest dobry. Polska znalazła się na przedostatnim miejscu wśród krajów UE pod względem łatwości prowadzenia biznesu. Tylko Grecję udało nam się pod tym względem wyprzedzić. Szczególnie źle wypadliśmy w takich konkurencjach jak pozwolenia i licencje, rozpoczynanie działalności gospodarczej, przepisy podatkowe.

Kto się stara, ten ma

Przyjęcie euro to nie tylko wzrost wymiany handlowej, to także szanse na większe inwestycje zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Inwestycje są jednym z kluczowych czynników wpływających na wzrost gospodarczy. Ich wpływ na dochód narodowy jest znacznie silniejszy niż wpływ pozostałych składników popytu – wydatków konsumpcyjnych czy rządowych, m.in. dlatego, że zwiększają one nie tylko popyt, ale także potencjał wytwórczy gospodarki.

Euro a PKB w świetle wyników symulacji

	Daras, Hagemeyer (2008)		Bukowski, Dyrda, Kowal (2008)	
	Skala	Przełożenie na PKB	Skala	Przełożenie na PKB
Obniżenie kosztów transakcyjnych	2,2% PKB	3,22%	0,8–1,2% PKB	0,66–1,65%
Obniżenie nominalnej stopy procentowej	1 pkt proc.	4,14%	0,7 pkt proc.	0,45%
Apresiasi realnego kursu walutowego	–	–	impuls inflacyjny 2,3 pkt proc.	0,37%
Efekt łączny		7,5%		1,5–2,5%

Źródło: raport NBP

Inwestycje krajowe po wprowadzeniu w Polsce euro wzrosną dzięki obniżeniu kosztu kapitału wynikającego z eliminacji premii za ryzyko kursowe zawartej w stopach procentowych. Uzyskamy też dostęp do europejskiego rynku finansowego. Z kolei zwiększonemu napływowi kapitału zagranicznego będzie sprzyjać wzrost stabilności makroekonomicznej kraju oraz eliminacja ryzyka kursowego.

Dla Polski, która musi jak najszybciej zasypać dzielącą ją od państw starej Unii lukę cywilizacyjną, wzrost bezpośrednich inwestycji zagranicznych ma szczególne znaczenie. Łączą się one bowiem z napływem nowych technologii, wprowadzają nowoczesne techniki zarządzania, wzrost konkurencji. Mogą w znacznym stopniu przyczynić się do zwiększenia wydajności pracy i wzrostu tempa gospodarczego w dłuższym okresie. Jednak i w tym wypadku cud sam nie nastąpi – bezpośrednie inwestycje zagraniczne trafiają do krajów, które stale podnoszą poziom swojej atrakcyjności. To, jak dużo będzie ich do Polski napływać, w ogromnym stopniu zależy będzie od nas samych – od klimatu inwestycyjnego i otoczenia biznesu, wykształcenia i umiejętności pracowników, poziomu innowacyjności przedsiębiorstw. A warto się starać, bo przeprowadzone szacunki sugerują – czytamy w raporcie NBP – że w wyniku przyjęcia euro wzrost inwestycji może doprowadzić do akumulacji kapitału o 12 proc. większego niż miałyby to miejsce wtedy, gdyby Polska euro nie przyjęła (w badaniu przyjęto, że po przyjęciu euro stopa procentowa spadnie o 1 pkt. proc.).

W długim okresie skutek wzrostu inwestycji będzie nieco słabszy.

Euro jak trampolina

Jak euro wpłynie na wzrost PKB? Pewnych informacji dostarczają przeprowadzone przez ekonomistów symulacje, o których czytamy w raporcie NBP. Wynika z nich, że w długim okresie samo zniesienie kosztów zakupu i sprzedaży euro powinno przełożyć się na wzrost PKB od 0,66 do 1,65 proc. w porównaniu ze scenariuszem, w którym Polska nie przyjmuje euro. A uwzględniając inne efekty wprowadzenia europejskiej waluty, np. zwiększonej przejrzystości cen, redukcji ryzyka kursowego, wzrost PKB powinien wynieść w długim okresie 3,4 proc. Podsumowując – wpływ przyjęcia wspólnej waluty na PKB będzie pozytywny, choć jego skala jest trudna do oszacowania. Między innymi dlatego, że na wzrost gospodarczy działa ogromna liczba czynników.

Przeprowadzone przez Tomasza Darasa i Jana Hagemeyera analizy przedstawione w raporcie NBP wskazują, że w długim okresie poziom PKB może być o 7,5 proc. wyższy w porównaniu do sytuacji, w której Polska pozostaje poza strefą euro. I że 90 proc. wzrostu nastąpi w pierwszych 10 latach od momentu zastąpienia złotego przez euro.

Oznacza to, że tempo wzrostu gospodarczego może być w tym okresie wyższe o ok. 0,7 pkt proc. w porównaniu ze scenariuszem bazowym (pozostawania poza strefą euro). Ale inne badania, też przytoczone w raporcie NBP, prognozują przyspieszenie wzrostu gospodarczego skutkujące ostatecznie PKB wyższym o 2,5 proc. w porównaniu z sy-

tuacją niewstępowania do strefy euro.

Jak prognozowany wzrost PKB po wprowadzeniu euro rozłoży się w czasie? Ekonomści nie wykluczają, że w pierwszym roku członkostwa w strefie euro z powodu zastąpienia produkcji krajowej importem tempo wzrostu PKB spadnie. Pozytywne efekty gospodarka powinna odczuć już w kolejnych latach, a główna siła przyspieszenia została by zmierzwiła w ciągu pierwszych pięciu–dziesięciu lat członkostwa.

Wzrost gospodarczy jest powiązany ze wzrostem dobrobytu. Ale czy wszyscy Polacy mają szansę go odczuć? Jak wynika z raportu NBP w średnim, a zwłaszcza w długim okresie, wspólna waluta przyczyni się do wzrostu dochodów wszystkich grup społecznych (w stosunku do scenariusza bazowego, czyli sytuacji, w której Polska pozostaje poza strefą euro) i nie powiększy dysproporcji dochodowych w Polsce. Badania dosyć jednoznacznie sugerują też, że realny wzrost konsumpcji gospodarstw niezamożnych powinien być wyższy niż gospodarstw zamożniejszych. Dlaczego? Między innymi dlatego, że gospodarstwa zamożniejsze czerpią dochody z posiadanego kapitału, a po przyjęciu euro stopa zysków od kapitału się obniży. Inaczej mówiąc zmniejszy się dochodowość oszczędności.

Więcej o polskiej drodze do euro na stronie:

www.nbp.pl/euro

Tam też znajduje się pełna treść opracowanego przez NBP „Raportu na temat pełnego uczestnictwa RP w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej”.